

Anna Wal

ORCID: 0000-0003-3345-0721

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

I wojna światowa i „dawne, dobre austriackie czasy” w powieści Romana Turka *W służbie najjaśniejszego pana*

Artykuł poświęcono prozie Romana Turka (1898–1982), pisarza aktualnie nieco zapomnianego. W swoim autobiograficznym piśmarstwie wracał pamięcią do obrazów dzieciństwa i młodości w rodzinnej wsi Wola Dalsza, leżącej na terenie monarchii habsburskiej oraz do żołnierskich doświadczeń z okresu I wojny światowej. W artykule zostanie omówiona obecność wątków galicyjskich w powieści *W służbie najjaśniejszego pana*, przede wszystkim obraz Wielkiej Wojny, którą pisarz przedstawił z perspektywy mieszkańca podłańcuckiej wsi Wola Dalsza oraz szeregowego żołnierza armii austro-węgierskiej. Zwrócono uwagę na szczególne walory prozy Turka, kreację bohatera literackiego, obecność humoru, ironii, które sprawiły, że krytycy dostrzegali analogie z prozą Jaroslava Haška i stworzoną przez czeskiego pisarza postacią Józefa Szwejka.

Słowa kluczowe: Roman Turek, proza tematu galicyjskiego, I wojna światowa w literaturze

Wprowadzenie

Roman Turek (1898–1982), pisarz urodzony u schyłku XIX w. we wsi Wola Dalsza położonej kilka kilometrów od Łańcuta, miasteczka na terenie ówczesnej Galicji Zachodniej, należał do pokolenia, którego dzieciństwo i młodość przypadły na ostatnie dwadzieścia lat istnienia Austro-Węgier. Pamięć o Galicji początku XX w., będącej wówczas częścią monarchii habsburskiej, podobnie jak obraz tamtych czasów wraz z I wojną światową, zajęły ważne miejsce w jego autobiograficznej prozie. W artykule zostanie omówiona obecność wątków galicyjskich w utworze *W służbie najjaśniejszego pana*, przede wszystkim obraz Wielkiej Wojny, którą pisarz przedstawił z perspektywy mieszkańca podłańcuckiej wsi oraz szeregowego żołnierza armii austro-węgierskiej.

Droga, jaką Turek przebył, zanim został pisarzem, była nietypowa. Swoje utwory prozatorskie zaczął wydawać dopiero od lat 60. XX w., czyli w ostatnich dwóch dekadach życia, po przejściu na emeryturę. Zawodowo całe swoje dorosłe życie, począwszy od lat 20. XX w., był pracownikiem, najpierw w należącej do ordynacji Potockich Fabryce Likierów w Łańcucie, a po II wojnie światowej w już znacjonalizowanej wytwórni, działającej pod zmienioną nazwą Łańcuckich Zakładów Przemysłu Spirytusowego. W niej pracował na stanowisku palacza oraz konserwatora aż do przejścia na emeryturę w 1960 r.

Turek był samoukiem i zaledwie kilka lat nieregularnie uczęszczał do wiejskiej szkoły. Talent epika rozwinął dzięki fascynacji literaturą i indywidualnym lekturom. Impulsem do pisania powieści, według relacji twórcy, były prośby dzieci, głównie syna, który zachęcał ojca-gawędziarza „spisuj to wszystko nam na pamiętkę”¹.

Trzon twórczości prozaika stanowi autobiograficzny cykl, który tworzą takie powieści, jak: *Moja mama, ja i reszta* (1961), *W służbie najjaśniejszego pana* (1962), *Wróć, ucałuj...* (1987)², *Palacz z hrabiowskiej likierni* (1977), *Topiel* (1982) i *Zamęt* (1982). Tomy te układają się w epicką opowieść o losach Romana Tatara (porte parole autora) i jego rodziny. Poza cyklem pozostają *Pokosy* (1979), *Ostatnia karczma* (1982), *Parada życia* (1984).

Pisarstwo Turka, któremu debiut ułatwił pochodzący z jego rodzinnej wioski Mieczysław Grad, ówczesny redaktor naczelny „Zielonego Sztandaru”³, zyskało uznanie krytyki i czytelników. Pierwsza powieść *Moja mama, ja i reszta*, która ukazała się, gdy pisarz miał 62 lata, w okresie 1961–1989 miała pięć wydań. Kolejne utwory także spotkały się z żywą reakcją krytyki⁴.

Prozaika i jego twórczość sytuowano w obrębie literatury „nurtu wiejskiego”, niemniej ze względu na tematykę dwóch pierwszych powieści wpisuje się ona również w krąg popularnej po II wojnie światowej prozy tzw. tematu galicyjskiego⁵. W kontekście tej ostatniej twórczość Turka jest zjawiskiem odręb-

¹ R. Turek, *Od autora* [w:] tegoż, *Moja mama, ja i reszta*, Warszawa 1989 (wyd. V), s. 5.

² Powieść *Wróć, ucałuj...* poświęcona udziałowi bohatera cyklu w walkach o wschodnie granice państwa (walkach z Ukraińcami, a potem z bolszewikami) ukończona została w 1975 r. Być może to temat zadecydował o tak późnym jej wydaniu.

³ Mieczysław Grad jest także autorem wstępu do pierwszej części autobiograficznego cyklu pisarza; por. M. Grad, *Roman Turek i jego pisarstwo* [w:] R. Turek, *Moja mama, ja i reszta*, Warszawa 1961, s. 5–9.

⁴ Por. B. Marzęcka, *Turek Roman* [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 8: *Ste-V*, oprac. zespół pod red. J. Czachowskiej, A. Szałagan, Warszawa 2003, s. 375–377.

⁵ Terminu używam za Anną Tatarkiewicz; por. też, *Dwuznaczny urok Galicji*, „Polityka” 1978, nr 17, s. 8. Nurt ten był popularny w latach 60. i 70. XX w. Poświęcono mu wiele uwagi w badaniach literackich, czego dowodzą liczne publikacje i opracowania, które ukazywały się na łamach czasopism, w formie prac zbiorowych (np. *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 4: *Literatura – ję-*

nym, gdyż reprezentuje tradycję „chamską”, nie „pańską”, jak określilibyśmy ją za Anną Tatarkiewicz⁶, a więc wykorzystującą chłopską, a nie ziemiańską perspektywę oglądu świata.

Narratora, a zarazem bohatera autobiograficznego cyklu pisarz wyposażył w chłopski rodowód, w aluzyjne do własnego nazwisko – Tatar, ale także przetworzoną i wzbogaconą o elementy fikcji własną biografię. Dla lektury prozy Turka nie bez znaczenia jest to, że zachował autentyczne nazwy miejscowości. Tym samym nakreślona w utworach przestrzeń świata przedstawionego czytana jest w kontekście odniesień do konkretnej przestrzeni geograficznej⁷.

W autobiograficznym cyklu prywatna historia splata się z wielką, której sam pisarz, podobnie jak kreowana przezeń postać literacka, już jako kilkunastoletni chłopak stał się uczestnikiem. Okres młodości i dorastania Turka przypadł bowiem na lata I wojny światowej. Przyszły pisarz został powołany do służby wojskowej w maju 1916 r., walczył w armii austro-węgierskiej. Został przydzielony do 11 kompanii 90. Infanterie-Regiment, czyli Galicyjskiego Pułku Piechoty nr 90 stacjonującego w Jarosławiu. Podczas I wojny światowej był też rosyjskim jeńcem wojennym. Doświadczenia okresu I wojny światowej prozaik przetworzył w powieści *W służbie najjaśniejszego pana*. Zasluguje ona na uwagę, między innymi ze względu na sposób literackiego ujęcia tematu, przedstawienie Wielkiej Wojny ze stosunkowo rzadko występującej perspektywy niezamożnego mieszkańca galicyjskiej wsi, a także szeregowego żołnierza armii austro-węgierskiej.

I wojna światowa była niezwykle intensywnym bodźcem dla wyobraźni zarówno żołnierzy, jak i ludności cywilnej i dlatego poświęcono jej wiele świadectw oraz utworów literackich w różnych językach. Jednak przeważają wśród nich teksty, których autorami byli przedstawiciele inteligencji. Natomiast o wiele mniej, na co zwracał uwagę Modris Eksteins⁸, jest relacji i utworów pisanych przez robotników, pracowników rolnych, chłopów. Powodem był niski poziom wykształcenia, wręcz półanalfabetyzm lub analfabetyzm wśród przedstawicieli tych klas społecznych. Tym samym proza Turka jest tutaj swego rodzaju wyjątkiem.

zyk – kultura, red. C. Kłak, M. Wyka, Rzeszów 1995), a także w postaci książek autorskich m.in. Ewy Wiegandt *Austria Felix, czyli o micie Galicji w polskiej prozie współczesnej*, Poznań 1997, Aloisa Woldana *Mit Austrii w literaturze polskiej*, Kraków 2002.

⁶ A. Tatarkiewicz, *Dwuznaczny urok Galicji*, „Polityka” 1978, nr 17, s. 8.

⁷ Elżbieta Rybicka akcentuje podwójną funkcję autentycznych toponimów, indeksalną (wówczas „kierują w stronę przestrzeni geograficznej”) i symboliczną (prowadzą w stronę twórczości i archiwum kultury); por. E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 188 i n.

⁸ Por. M. Eksteins, *Święto wiosny. Wielka Wojna i narodziny nowego wieku*, przeł. K. Ra-
bińska, Warszawa 1996, s. 229–234.

Autobiograficzna powieść *W służbie najjaśniejszego pana* przedstawia wojenne doświadczenia szeregowego żołnierza walczącego w armii austro-węgierskiej, a więc państwa zaborczego. W tym miejscu warto przywołać opinię współczesnego historyka Andrzeja Chwalby, który zwrócił uwagę na szczególną sytuację Polaków, którzy walczyli w armiach państw zaborczych. Zdaniem badacza niewiele jest relacji szeregowych żołnierzy walczących w armiach zaborczych, także dlatego, że na ich opowieści po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. „nie było zapotrzebowania społecznego ani politycznego”⁹, w przeciwieństwie do opowieści żołnierzy polskich formacji ochotniczych, takich jak Legiony Polskie, Armia Hallera, Korpusy Polskie w Rosji. Ci ostatni i ich relacje, zdaniem Chwalby, stały się „bohaterami polskiej wojny”¹⁰. Ich opowieści wpisywały się w główny nurt narracji państwowotwórczej Drugiej Rzeczypospolitej.

Podsumowując rozważania dotyczące powieści Turka *W służbie najjaśniejszego pana*, należy pamiętać, że powstała ona w latach 60., gdy twórcy już coraz rzadziej wracali do tematu I wojny światowej, gdyż kolejna, II wojna światowa, była doświadczeniem niezwykle traumatycznym, domagającym się świadectwa¹¹. W utworze pisarz przedstawił czas Wielkiej Wojny w ujęciu zawężonym do spojrzenia pierwszoosobowego narratora, a zarazem bohatera wracającego wspomnieniami do czasów młodości. Ta odległa perspektywa czasowa, dzieląca czas narracji od czasu zdarzeń, wpłynęła na sposób ich postrzegania i interpretację. Jak zauważył jeden z recenzentów prozy Turka, „czas robi swoje. Zaciera ostrość emocji, tragizm i grozę wydarzeń”¹².

Pisarz był świadomy tego faktu, co potwierdzają metatekstowe komentarze zamieszczone w powieści. W odnarratorskich objaśnieniach Turek z jednej strony starał się uwiarygodnić obraz przedstawianych wydarzeń, potwierdzić ich autentyczność, a z drugiej przyznawał, że upływ czasu zacierał pamięć szczegółów, łagodził wydzźwięk zdarzeń, często o dramatycznym przebiegu, które po latach kreowane przez niego narrator wspominał jako przygodę, z sentymentem, jakim obdarza się okres młodości. Dotyczyło to na przykład tylko z pozoru zabawnych lub niegroźnych przygód, które w istocie były tragicznymi. Taki charakter miał opis amputacji nogi jednego ze znajomych – Warchoła. Zdarzenie było konsekwencją wypadku, jakiemu mężczyzna uległ podczas prac dla

⁹ A. Chwalba, *Pamiętnik Karola Omyły żołnierza Wielkiej Wojny* [w:] K. Omyła, *Krótki życiorys pewnego żołnierza z wojny europejskiej. Zapiski domowe*, wstęp A. Chwalba, Kraków 2019, s. 6.

¹⁰ Tamże.

¹¹ W prozie Turka czasy II wojny światowej, czyli kampania wrześniowa i niemiecka okupacja, znalazły także swoje odzwierciedlenie w powieściach *Zamęt* (1982) i *Topiel* (1982).

¹² J. Grygiel, „Opowieść o cierpliwym piechurze”, „Widnokrąg” 1987, nr 40, s. 2.

wojsk austriackich przy budowie fortyfikacji. W epickiej narracji wypadek pozabawiony został tragicznego wymiaru:

Dziś, gdy daję ci czytelniku, opis tego **wesołego zajścia**, minęło już czterdzieści pięć lat – wyznaje narrator powieści. – Spotykamy się od czasu do czasu z wymienionym Warchołem. Odrzuciwszy kulę spod pachy chodzi z pomocą zwykłej laski. Zaprasza mnie chętnie na szklaniczkę, przy której ocierając łzy wzruszenia wspomina z humorem owe **dawne, dobre austriackie czasy** [podkreślenia – A.W.]. (Wsnp 355)¹³

W cytowanym fragmencie utworu określenia „wesołe zajście” oraz „owe dawne, dobre austriackie czasy” są wyrazem sentymentu, nostalgii, świadectwem zatarcia się grozy wydarzeń w pamięci wspominających odległą przeszłość mężczyzn¹⁴. W innym miejscu narrator przyznaje się do luk w pamięci, które są wynikiem upływającego czasu: „Dziś z odległości dobiegającej pół wieku trudno mi określić, jakie dozowanie wspomnianej mieszanki było skuteczniejsze” (Wsnp 392).

Kreowany przez prozaika narrator, czyli wspominający dojrzały Roman Tatar, rządzi losem młodego Romana Tatar¹⁵. Ten dystans do młodości sprawia, że narrator z sentymentem i nostalgią spogląda na siebie z lat 1914–1918 oraz ówczesną rzeczywistość, a jednocześnie, bogatszy o zdobytą wiedzę i doświadczenie, z dozą krytycyzmu odtwarza obfitującą w przygody historię swojej młodości, nieuporządkowane niegdyś poglądy dotyczące świata oraz obnaża mechanizmy wojny i austriackiego militarysty.

W kontekście przebiegu I wojny światowej duże znaczenie miało miejsce zamieszkania pierwszoplanowej postaci utworu na terenie Galicji Zachodniej, a tym samym fakt pozostawania poddanym cesarza Franciszka Józefa I oraz wynikający stąd obowiązek różnorodnych świadczeń na rzecz monarchii Habsburgów i potrzeb wojny. Do tego faktu nawiązują tytuły utworu oraz pojedynczych rozdziałów¹⁶.

Plebejski rodowód Romana Tatar, połączenie w jego literackim portrecie prostolinijności, niekiedy naiwności, ale też zaradności, sprytu z pogodnym usposobieniem, skłonnością do żartów oraz przebieg służby wojskowej w armii austro-węgierskiej, stosunek do austriackiego militarysty skłaniały krytyków literackich do dostrzeżenia w stworzonej przez Turka postaci podobieństwa ze Szwejkiem, tytułowym bohaterem powieści Jaroslava Haška *Przygody dobrego wojaka Szwejka czasu wojny światowej*. Znalazło to odzwierciedlenie m.in. w ty-

¹³ Wszystkie cytaty pochodzące z powieści Romana Turka *W służbie najjaśniejszego pana*, Warszawa 1964, oznaczam skrótem Wsnp, po nim umieszczam numer strony.

¹⁴ Por. M. Zalewski, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996, s. 17.

¹⁵ Por. A. Niewolak-Krzywda, *Epika Romana Turka*, „Profile” 1971, nr 6, s. 14.

¹⁶ Dwudziesty trzeci rozdział powieści zatytułowany jest *Za cesarza i nasz kraj* (Wsnp 434).

tułach niektórych recenzji utworu łańcuckiego pisarza: *Chłopski Szwejk*¹⁷, *Sąsiad Szwejka i Potockich*¹⁸ oraz w interpretacjach utworu¹⁹. Niemniej Romana Tataru nie można utożsamiać ze Szwejkim, z charakterystyczną dlań postawą „regularnego idioty”²⁰. Bohatera powieści *W służbie najjaśniejszego pana* wiele różniło zarówno od Józefa Szwejka, jak i od tylko pozornie bliższego mu, ze względu na chłopski rodowód, Piotra Niewiadomskiego, również szeregowego żołnierza armii austro-węgierskiej, pierwszoplanowej postaci *Soli ziemi Józefa Wittlina*²¹.

Wydarzenia składające się na wojenną biografię pierwszoplanowego bohatera powieści Turka *W służbie najjaśniejszego pana* mieszczą się w ramach czasowych, których granice wyznaczają daty początku i końca I wojny światowej. Powieść rozpoczyna się opisem nastrojów panujących w rodzinnej wiosce narratora-bohatera, czyli Woli Dalszej koło Łańcuta, późnym latem 1914 r., a więc w chwili wybuchu wojny. Natomiast zakończenie to opis powrotu bohatera pociągami z Odessy do Polski jesienią 1918 r., dodajmy, z bogatym bagażem doświadczeń żołnierza armii austro-węgierskiej, rosyjskiego jeńca, później zbiega i wojennego tułacza.

W znacznej części utworu *W służbie najjaśniejszego pana*, a ściślej w 21 rozdziałach z 29 składających się na powieść (408 z 504 stron), Turek skoncentrował się na przedstawieniu wojennych doświadczeń kilkunastoletniego bohatera Romana Tataru oraz jego rodziny, a także innych mieszkańców galicyjskiej wsi Wola Dalsza i jej najbliższej okolicy. Ich wojenne losy obrazują to, co działo się „za frontem”, a więc przeżycia ludności cywilnej. Zmiana perspektywy w spojrzeniu na wojnę z cywilnej na tę widzianą z pozycji koszar i frontu następuje od rozdziału 22 powieści, w którym narracja dotyczy okresu w biografii bohatera, gdy został powołany do austro-węgierskiej armii. Natomiast trzy ostatnie wypełnia opowieść o tułaczce Romana Tataru po Rosji i powrocie do Polski. W powieści mieści się więc zarazem obraz stopniowego kresu Austro-Węgier, co dla mieszkańców Galicji polskiej narodowości równoważne było z odrodzeniem państwa po 123 latach zaborów.

¹⁷ A. Kamińska, *Chłopski Szwejk*, „Tygodnik Kulturalny” 1963, nr 10.

¹⁸ S. Zieliński, *Sąsiad Szwejka i Potockich* [w:] tegoż, *Wycieczki balonem*, nr 2, Warszawa 1964, s. 261–277.

¹⁹ Poza Anną Kamińską, Stanisławem Zielińskim na analogię z prozą Haška wskazywał recenzujący powieść Turka Władysław Błachut. Por. tenże, *Przygody c-k poddanego*, „Życie Literackie” 1963, nr 13, s. 8.

²⁰ J. Hašek, *Przygody dobrego wojaka Szwejka czasu wojny światowej*, przeł. A. Kroh, wstęp i oprac. J. Baluch, Wrocław 2017, s. 46.

²¹ Przywołane tutaj powieści łączy temat I wojny światowej oraz związane z nią doświadczenia mieszkańców i żołnierzy habsburskiej monarchii, ale różni koncepcja ideowa utworów, a także podporządkowane jej kreacje pierwszoplanowych bohaterów i wybór strategii stylistyczno-narracyjnych przedstawienia Wielkiej Wojny.

I wojna światowa widziana oczami mieszkańca galicyjskiej wioski

Turek w początkowych rozdziałach swej autobiograficznej powieści przedstawił te aspekty wojny, które bezpośrednio dotknęły ludność podłańcuckiej wsi Wola Dalsza. Wojna bowiem szybko wkroczyła w życie jej mieszkańców, podobnie jak całej Galicji²² i ukazała swą destrukcyjną moc. Totalny wymiar I wojny światowej, co podkreśliła Irena Maciejewska w szkicu poświęconym polskiej prozie, sprawił, że

włączyła w swój zasięg w stopniu dotąd nie spotykanym (sic!), całą ludność cywilną. Włączyła, ponieważ upowszechniła obowiązek służby wojskowej, sprawiła więc, że w każdej rodzinie byli żołnierze. Włączyła także, bo – może nawet przede wszystkim, dlatego że – rozgrywała się w ogromnej mierze na polskich ziemiach²³.

W utworze *W służbie najjaśniejszego pana* widomym znakiem wojny był pobór do austriackiego wojska „[p]onad stu najzdrowszych mężczyzn, w wieku od dwudziestu do czterdziestu dwu lat” (Wsnp 9), mieszkańców wsi Wola Dalsza i okolicy. Powszechny obowiązek służby wojskowej objął także powieściową rodzinę Tatarów, gdyż na różnych frontach wielkiej wojny walczyło trzech synów oraz zięć owdowiałej kilka lat przed wojną Tatarowej. Obrazy związane z poborem mężczyzn do wojska, które obecne są w powieści, należą do najczęściej powtarzających się w literaturze poświęconej I wojnie światowej. Warto dodać, że w prozie łańcuckiego pisarza występują one w ścisłym powiązaniu z motywem kolei, dworca, podobnie jak w utworze Józefa Wittlina *Sól ziemi*, Juliana Strykowskiego *Austeria* i wielu innych tekstach, także reprezentujących literaturę osobistego dokumentu²⁴. Habsburskie koleje, które odegrały ważną rolę modernizacyjną w historii Galicji, w okresie wojny miały – co podkreśla Barbara Klimek – strategiczne znaczenie, umożliwiały „sprawny trans-

²² Norman Davies podkreślał strategiczne położenie Galicji, co sprawiło, że „na ziemiach galicyjskich natychmiast doszło do walk między armią austriacką i rosyjską. Strach przed «rosyjskim walcem parowym» był wielki”. Por. N. Davies, *Galicja. Królestwo nagich i głodujących* [w:] tegoż, *Zaginione królestwa*, przeł. B. Pietrzyk, J. Rumińska-Pietrzyk, E. Tabakowska, Kraków 2010, s. 444.

²³ I. Maciejewska, *Proza polska lat 1914–1918 wobec wojny światowej* [w:] tejże, *Rewolucja i niepodległość. Z dziejów literatury polskiej lat 1905–1920*, Warszawa 1991, s. 194–195.

²⁴ O motywie kolei w utworach poświęconych I wojnie światowej pisała m.in. Maria Jolanta Olszewska, por. też, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska z lat 1914–1919 wobec I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2004, s. 211; J. Rozmus, *Kolej w prozie Polaków – żołnierzy I wojny światowej* [w:] *I wojna światowa w literaturze i innych tekstach kultury. Reinterpretacje i dopełnienia*, red. A. Jamrozek-Sowa, Z. Ożóg, A. Wał, Rzeszów 2016, s. 147–164.

port żołnierzy, sprzętu i aprowizacji, jak również przemieszczanie grup ludności podczas ewakuacji z frontu”²⁵.

Także dworzec kolejowy w Łańcucie, miasteczku oddalonym zaledwie kilka kilometrów od rodzinnej wioski bohatera powieści *W służbie najjaśniejszego pana*, pełnił ważną funkcję w wojennej czasoprzestrzeni. Dla narratora był ważnym punktem obserwacyjnym: „Spędzałem całe te pamiętne dni – konstatuje – na stacji i w mieście. Chłonałem w siebie wszystko, co widziałem...” (Wsnp 43). Na tymże dworcu mają miejsce wspomniane już sceny dramatycznych pożegnań mężczyzn, których objęła mobilizacja. Opisy pożegnań powracają w utworze kilkakrotnie, także te przedstawiające wyjazd do koszar mężczyzn z rodziny Tatarów, najpierw starszego Wojtka, a później pierwszoplanowego bohatera Romka, najmłodszego z trzech braci, żegnanego w 1916 r. przez matkę, siostry i narzeczoną Magdę.

Podróż do koszar, mimo że dla wielu rekrutów oraz żołnierzy rezerwy atrakcyjna, gdyż bezpłatna i dająca możliwość podziwiania nieznanymi regionów Austro-Węgier, została ukazana jako uciążliwa, przede wszystkim ze względu na nadmierne zagęszczenie osób w wagonach. Z dystansu czasowego Turek krytycznie oceniał mechanizm wojenny, sposób traktowania mężczyzn powołanych do armii austro-węgierskiej, a los żołnierzy porównywał z losem rzeźnego bydła: „Zresztą dla wielu wojaków – konstatuje z goryczą narrator powieści – zgotowany był po ukończeniu podróży los podobny jak dla rzeźnego bydła” (Wsnp 42).

Pisarz, starając się oddać atmosferę pierwszych dni wojny, nie pominął zabiegów propagandowych podejmowanych przez urzędników Austro-Węgier, a więc pism, odezów, apeli, których celem było dążenie do przekonania obywateli o konieczność wystąpienia w obronie cesarza oraz ojczyzny i przedstawienie wojny jako narzuconej. Idee te odzwierciedla przywołane w utworze hasło „Za najmiłościwiej panującego nam najjaśniejszego pana i nasz kraj” (Wsnp 10).

Literacki obraz wojennej codzienności dopełniają opisy różnorodnych przymusowych świadczeń ludności cywilnej, w tym przypadku mieszkańców wsi Wola Dalsza, na rzecz monarchii Habsburgów i potrzeb wojny. Nie ominęły one także pierwszoplanowej postaci utworu i jego rodziny. Świadczenia te to rekwirowane zwierzęta, zarówno konie, jak i bydło, oraz różnorodne prace, do których pierwszoplanowy bohater utworu wyznaczany był wielokrotnie przez wójta, np. do budowania umocnień wokół mostu, napraw dróg w nieodległych miejscowościach, położonych w okolicy Woli Dalszej. Kolejne prace to np. rola woźnicy, powożącego pojazdem konnym, należącym do ojca narzeczonej Mag-

²⁵ B. Klimek, *Koleje habsburskie w galicyjskiej twórczości Józefa Wittlina i Josepha Rotha* [w:] *Kolej na kolej. Pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015, s. 39.

dy, a wiosną 1915 r. budowa umocnień dla wojska w odległych od rodzinnego domu miejscowościach, takich jak: Tryńcza, Sieniawa, Wylewy, Księżpole. Wiązały się one z koniecznością opuszczenia domu i skazywały na życie niekiedy w bardzo trudnych warunkach socjalno-higienicznych (spanie w szopach, barakach, złe wyżywienie, insekty), a nawet narażały na utratę zdrowia i życia, pośrednio wskutek chorób (czerwonka) lub bezpośrednio od kuli. Ta ostatnia sytuacja miała miejsce, gdy bohater pojmany przez kozaków znalazł się w rosyjskiej niewoli i zaprzęgiem konnym, którym wcześniej pracował na rzecz Austriaków, później dowoził amunicję dla rosyjskiej artylerii podczas walk w Karpatach (1914/1915 r.). Każdorazowo jednak szczęśliwie wracał do domu. W 1915 r. uciekł z niewoli rosyjskiej podczas odwrotu Rosjan po klęsce w Karpatach, gdy oddział znalazł się w pobliżu Łańcuta. Drugi raz zbiegł z transportu ciężko chorych (głównie na czerwonkę), którzy pod eskortą austriackich żołnierzy przewożeni byli do szpitala w Jarosławiu. Chorzy to poddani cesarza Franciszka Józefa, przedstawiciele różnych narodowości, zmuszeni do pracy przy budowie umocnień dla wojska. Prace poza terenem rodzinnej wsi, mimo swej uciążliwości, miały także aspekt poznawczy obejmujący spotkanych ludzi, jak i nowe obszary, np. tereny położone w obrębie Królestwa Kongresowego.

Wiek oraz pogodne usposobienie Romana Tataru, pierwszoplanowej postaci powieści, decydowały zapewne w dużym stopniu o szczególnym stosunku do wydarzeń wojennych, beztrzęsco i brawurze charakteryzującej niekiedy jego postępowanie. W opowieściach pobrzmięwa duch przygody. O doświadczeniach, obfitujących w nieprzewidywane wydarzenia i zmiany położenia, narrator mówi jako o „kilkumiesięcznej, pełnej igrasce odysejskich przeżyć podróży na forszpanie dwu ze sobą walczących armii” (Wspn 330).

Turek wykreował bohatera, który od dzieciństwa przyzwyczajony był do ciężkiej pracy i trudnych warunków bytowych, co ułatwiało mu dostosowywanie się do różnorodnych sytuacji wojennych. Tatar wykazywał się także zapobiegliwością i zaradnością, z każdego pobytu poza domem przywożąc matce, znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej, zarobione i zaoszczędzone pieniądze. Prostolinijny, nieco naiwny, ale zarazem obdarzony sprytem i praktycznym zmysłem oraz poczuciem humoru, zyskiwał sympatię ludzi różnych narodowości, od których zależał jego los, i zwycięsko wychodził z najtrudniejszego nawet położenia. Niemniej pierwszoplanowy bohater, podobnie jak inni mieszkańcy Galicji, również Woli Dalszej, podlegał zmiennym i niestabilnym sytuacjom spowodowanym działaniami wojennymi. Choć Wola Dalsza nigdy nie znalazła się na linii frontu, w ogniu walczących armii i nie została zniszczona, to nie ominęły jej przemarsze i stacjonowanie wojsk austriacko-węgierskich oraz rosyjskich, a tym samym związane z tym niedogodności i zagrożenia opisywane przez Turka w powieści *W służbie najjaśniejszego pana*.

Ważnym punktem odniesienia dla narratora utworu, który legitymował się chłopskim rodowodem, była wojenna historia łańcuckiego zamku i zamieszkującej go rodziny Potockich. Dla ubogich chłopskich rodzin, takich jak powieściowemu Tatarowi, arystokratyczne latyfundia były miejscem pracy, a życie sfer arystokratyczno-ziemiańskich przedmiotem zainteresowania. Zgodnie z ustaleniami historyków „Galicja, była [...] krainą, w której życiu społeczno-gospodarczym oraz w dziedzinie kultury dominowało ziemiaństwo. Pod berłem Habsburgów polskie sfery arystokratyczno-ziemiańskie czuły się dobrze, a ich przedstawiciele dochodzili niekiedy do najwyższych urzędów naddunajskiej monarchii”²⁶. Tak było w przypadku Romana Potockiego, III ordynata łańcuckiego, właściciela największej fortuny w Galicji, mającego powiązania ze wszystkimi niemal panującymi domami Europy. Piastował on wiele urzędów w monarchii habsburskiej²⁷. Natomiast „w trudnej sytuacji – jak zauważają historycy – pozostawało tu liczne chłopstwo, ubożęjące wskutek braków bodźców rozwojowych”²⁸.

W powieści pisarz wyeksponował nierówności społeczne i związane z nimi przywileje arystokracji, które dotyczyły także udziału w nałożonych wraz z wybuchem wojny obowiązkach na wszystkich obywateli monarchii. Turek przedstawił wojenne losy synów Romana Potockiego, którzy podczas wojny, podobnie jak mieszkańcy innych warstw społecznych, włożyli co prawda na krótko „paradne mundury nadporuczników huzarów”, lecz wkrótce, jak z ironią konstatuje narrator powieści: „Uciekli w nich i z tym, co dało się zabrać z pałacu, przed pierwszym wkroczeniem na nasze tereny armii rosyjskiej” (Wspn 44) i nigdy już ich nie włożyli.

Ważnym zagadnieniem w utworze *W służbie najjaśniejszego pana* jest narysowany przez Turka obraz świadomości narodowej mieszkańców Galicji, a ściślej słaba orientacja najbiedniejszych i niewykształconych chłopów w sytuacji politycznej, czego wyrazem był brak wiedzy m.in. o bratobójczym charakterze walk na frontach I wojny światowej. W utworze zilustrowaniu tego stanu rzeczy posłużyła scena rozgrywająca się na dworcu kolejowym w Łańcucie. Zawiera ona relację z przejazdu pociągu z rosyjskimi jeńcami, którzy wbrew oczekiwaniom i wyobrażeniom okazali się nie „Moskałami”, lecz Polakami z zaboru rosyjskiego, mówiącymi w tym samym języku co mieszkańcy galicyjskiej wsi. Oto charakterystyczne ujęcie:

²⁶ R. Kołodziejczyk, *Dziedzictwo epoki zaborów i próby jego przezwyciężenia* [w:] *Społeczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 17.

²⁷ Roman Potocki był posłem na Sejm Krajowy Galicji od 1883, austriackim szambelanem od 1879, dziedzicznym członkiem Izby Panów od 1890, tajnym radcą od 1898 r.

²⁸ R. Kołodziejczyk, dz. cyt., s. 17.

– Proszę pań, a co to za miasteczko?

Nastąpiła grobowa cisza. Zdawało się, że ludziom mowę odjęło. [...]

– Zapytujemy, jak się nazywa ta miejscowość, a myślimy, że to chyba miasto, bo i wieżę widać, a więc pewnie kościół katolicki? [...]

– A co wyście za Moskale, że po naszymu rozmawiacie i o kościele wiecie, co to jest takiego?

– W imię Ojca i Syna – odpowiedzieli chórem już teraz jeńcy. – Moje wy piękne, tacyśmy jak wy Moskale. Jedną z nami mową mówimy i w takich samych jak wy kościołach się modlimy. My Polacy, wasi bracia.

– [...] Na froncie prawie wszystkie pułki są w większości z Polaków złożone.

– O, Boże! – zajazgotały znowu kobiety – to czemu wy, Polacy i nasi bracia, jak mówicie, zabijacie i kaleczycie tyłu naszych? Całe pociągi rannych narznięliście już. Sumienia chyba nie macie. Przecież to nasi chłopcy. [...]

– Taki już nasz los albo kara Boża za grzechy nasze – wyrzekł wysunawszy się naprzód starszy wiekiem jeniec. – Nie umiemy być sobie braćmi naprawdę. Musimy sobie teraz wyłoić skórę nawzajem tak dobrze, że pojmimy, że jesteśmy braćmi, pokochamy się i staniemy wszyscy za jednego, jeden za wszystkich. (Wspn 60–61)

Do tematu braku świadomości narodowej wśród najbiedniejszej i niewykształconej ludności polskiej, także młodego Tatara, pisarz powraca w utworze kilkakrotnie, podobnie jak do diagnozy, że sprzyjanie monarchii było wynikiem zręcznej polityki Habsburgów w Galicji, a jej owocem był tzw. austriacki patriotyzm. Bowiem, jak czytamy w powieści:

Bardziej uświadomieni politycznie dygnitarze wspominali nawet o ojczyźnie. Potrzeba bronienia ojczyzny nie znajdowała jednak właściwego zrozumienia – konstatuje narrator. – Nikt nie zagrażał naszej Galicji, a o Polsce jako samodzielnie rządzącym się państwie nie słyszano. [...] Sprawująca w rękawiczkach rządy monarchia habsburska więcej chyba uczyniła szkód narodowi polskiemu w Galicji, aniżeli prześladowający Polaków Hohenzollerowie w Wielkopolsce czy Romanowie w Królestwie. [...] Polityka narodowa monarchii austriackiej uspiła poczucie polskości u ludności Galicji, wychowując ją na wiernych synów najjaśniejszego pana. (Wspn 10)

Spora część galicyjskiej społeczności wsi przedstawianej przez Turka miała silne poczucie lojalności wobec cesarza Franciszka Józefa I. Kult władcy wzmocniony był przez różnego rodzaju akcje propagandowe, szkołę, ale także weteranów służby w cesarsko-królewskiej armii²⁹. Przejawem stosunku Polaków do Austro-Węgier była szczególnie życzliwość okazywana żołnierzom c.k. armii, którzy w powieści określani są jako „nasi”, także dlatego, że Polacy walczyli u ich boku. Obdarowywano więc, głównie żywnością (zarówno na dworcu kolejowym, jak i podczas przemarszów), nie tylko Polaków, ale także żołnierzy innych narodowości, które współtworzyły armię austro-węgierską: „Niemcy, Madziary, Czesi, Słowacy, [...] Bośniacy” (Wspn 267). Mieszkańcy wsi ukrywali również żołnierzy wojsk austriackich przed stacjonującymi we wsi Rosjanami. Tych ostatnich bardzo się obawiano.

²⁹ Por. R. Hołda, „Dobry władca”. *Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I*, Katowice 2008, s. 47 i n.

Podjęmowana w utworze tematyka tożsamości narodowej jest ważna także w odniesieniu do pierwszoplanowej postaci powieści. Młody wiek bohatera stworzył prozaikowi możliwość ukazania go w procesie dojrzewania, poszerzania horyzontów, przemian, których młodzieniec doświadczał. Narrator powieści, wspominający czas I wojny światowej i okres młodości, podkreślał swoją niewielką wiedzę w zakresie polityki. Wówczas, m.in. dzięki spotykanym polskim oficerom (kapitanowi Sulewiczowi, a później porucznikowi Jaroszowi) służącym w armiach zaborców, a jednocześnie podejmującym wysiłek uświadamiania patriotyczno-narodowego Polaków, kształtowała się jego tożsamość narodowa, zanikała początkowa ambiwalencja światopoglądowa. Przy czym, jak wyznaje narrator, „Nie docenialiśmy tych słów naówczas jeszcze” (Wspn 453).

W powieściowej biografii pierwszoplanowej postaci *W służbie najjaśniejszego pana* przełomowy był rok 1916, gdy ogłoszony wówczas pobór do armii austriackiej rocznika 1898 objął także jego samego.

I wojna światowa z perspektywy szeregowego żołnierza piechoty c.k. armii

Pięć rozdziałów autobiograficznej powieści Turek poświęcił pobytowi głównego bohatera w austriackim wojsku, zarówno w koszarach, jak i na froncie. Pozwoliło mu to ukazać proces przekształcania się młodego mężczyzny w żołnierza piechoty, przedstawić realia związane z jego pobytom na froncie wschodnim oraz odsłonić mechanizmy funkcjonowania armii. Droga, jaką przebył kreowany przez prozaika Roman Tatar, zanim trafił na front, obejmowała etapy wspólne wielu żołnierzom pochodzącym z Galicji. Był to kilkudniowy pobyt w nadmiernie zatłoczonym garnizonie w Jarosławiu, siedzibie Galicyjskiego Pułku Piechoty nr 90 (czyli 90. Infanterie-Regiment), a później podróż rekrutów przeludnionym pociągiem na Węgry, gdzie odbywali szkolenie wojskowe w koszarach w wieloetnicznym i wielojęzycznym garnizonie w miasteczku Shombathely [Szombathely]. Następnymi etapami były wyjazd na front i udział w walce. O ile samej podróży na Węgry pisarz poświęcił niewiele uwagi, to bardziej szczegółowo opisał pobyt bohatera w wojsku, przedstawiając codzienność i realia życia w koszarach.

Na uwagę zasługuje odtworzony przebieg procesu szkolenia, przygotowania militarnego rekrutów. Prozaik, podobnie jak Józef Wittlin w powieści *Sól ziemi*, krytycznie ustosunkował się do metod stosowanych w procesie kształtowania rekrutów za pomocą wojskowego drylu, utrzymywania posłuszeństwa wobec przełożonych w oparciu o strach, siłę, przemoc. Obydwaj twórcy pochodzący z Galicji, Wittlin – Wschodniej, Turek – Zachodniej, przedstawili armię

austro-węgierską jako instytucję państwową uprzedmiotawiającą, zniewalającą człowieka, pozbawiającą go indywidualności. W utworze Wittlina znakiem funkcjonowania wojska była subordynacja, która w przypadku szkolenia rekrutów, jak zauważył Wojciech Ligęza w posłowie do *Soli ziemi*, „sprowadza się do codziennej tresury”³⁰.

Podobny obraz szkolenia rekrutów kreśli Turek. W powieści łańcuckiego pisarza ponura wizja armii związana jest przede wszystkim z kadrą garnizonu w Shombathely, głównie podoficerami, których miejsce w wojskowej hierarchii i cechy osobowe tak charakteryzuje:

Pojęcie ważności własnej u większości podoficerów austriackich było niesłychane. Począwszy od gefrajtra, pierwszej po bogu władzy, każdy z nich wymagał nieustannych posług zaprzęgać do nich i tak już umordowanego ćwiczeniami żołnierza [...]. Większość bowiem podoficerów stanowili ludzie wywodzący się z mętów społecznych i zwyrodniałców. Żołnierze buntowali się, kipieli wewnątrz, zacinali jednak zęby i wykonywali owe czynności poniżające godność człowieka, byleby tylko nie narazić się i na gorsze jeszcze szykany w postaci dodatkowych ćwiczeń. (Wspn 415–416)

Podoficerowie portretowani przez prozaika określani są jako ludzie o skrzywionych charakterach, zdemoralizowani, brutalni, bezwzględni wobec rekrutów, stosujący przemoc, a tym samym wywierający na podwładnych destrukcyjny wpływ, w skrajnych przypadkach doprowadzając nieprzystosowanych do tak dużego wysiłku fizycznego lub psychicznego żołnierzy do śmierci z wyczerpania lub śmierci samobójczej³¹. Autor powieści *W służbie najjaśniejszego pana* kreśli portret plutonowego Mielnika, Polaka, który za pomocą musztry nękał pierwszoplanowego bohatera utworu Romana Tatar, doprowadzając go do stanu, o którym ten po latach powie: „do pójścia do szpitala brakowało mi już niewiele” (Wspn 417). Historia miała swoje pozytywne zakończenie, gdyż po pewnym czasie podoficer zaprzestał prześladowania rekruta. Jako niemniej uciążliwe i oparte na analogicznych metodach zostały ukazane szkolenia, na które Roman Tatar został skierowany już podczas pobytu na froncie. Jedno z zakresu niemieckiej musztry we Włodzimierzu Wołyńskim i kolejne w szturm batalionie, o którym powie „Wspominam te ćwiczenia z większą odrazą i wstrętem aniżeli bój prawdziwy” (Wspn 466).

Wiele uwagi w powieści prozaik poświęcił życiu w koszarach, odślaniając nie tylko realia związane z przebiegiem szkolenia, ale także warunkami zakwaterowania, aprowizacji. Te ostatnie przedstawił, nie oszczędzając czytelnikom szczegółów, jako złe. We Włodzimierzu Wołyńskim wszechobecne były insekty (głównie niezwykle dokuczliwe wszy), poza tym żołnierzom nieobcy był też

³⁰ W. Ligęza, *Posłowie. Wojna, która się staje. O „Soli ziemi” Józefa Wittlina* [w:] J. Wittlin, *Sól ziemi*, Kraków 2014, s. 266.

³¹ Por. R. Turek, *W służbie najjaśniejszego pana*, s. 416–417.

głód. Zwraca uwagę jedna ze scen, niezwykle wymowna, naturalistyczna, ukazująca wracających z ćwiczeń wygłodniałych mężczyzn, dożywających się odpadkami ze śmietnika, obok psów i roju much.

Narracja o koszarowym fragmencie biografii pierwszoplanowej postaci *W służbie najjaśniejszego pana* ukazuje wiele ambiwalencji. Podczas pobytu w Shombathely sytuacje dramatyczne przeplatają się z chwilami spokojnej egzystencji, a nawet uprzywilejowanej pozycji bohatera wśród innych rekrutów. Tę ostatnią zapewniły Tatarowi umiejętności pisania oraz wierszowania, które stanowiły istotną wartość przy powszechnym wówczas analfabetyzmie. Dzięki łatwości wierszowania zyskiwał sympatię dowódców i, zwolniony z musztry, układał teksty piosenek, które żołnierze śpiewali podczas przemarszów. Narrator tak wspomina ten czas: „Do każdej marszowej melodii dorabiałem dowolną ilość zwrotek tak frywolnej a uciesznej treści, że uznania i nagrody sypały się na mnie jak z rogu obfitości” (Wsnp 420). Owe frywolne, a nawet wulgarne piosenki nieco później stały się przyczyną utraty zaufania oficera i karnego przeniesienia, gdy okazało się, że śpiewają je węgierskie służące i dzieci właścicieli dworu, w którym bohater stacjonował wraz z kapitanem, dowódcą batalionu. Ten ostatni, by uniknąć kompromitacji, gdyby sprawa wyszła na jaw, przeniósł za karę Tatara do czwartej kompani zapasowej. Tutaj także, dzięki posiadanym umiejętnościom, bohater stał się „nadwornym pisarzem nie tylko analfabetów, ale też umiejących pisać” (Wsnp 431). Żołnierzom pisał listy, a podoficerowie zlecali mu różnego rodzaju prace. Zwolniony z podstawowych ćwiczeń oraz zajęć fizycznych w koszarach, prowadził w miarę wygodne życie.

Koszary w Shombathely to miejsce, gdzie dokonywał się proces inicjacji w dorosłość bohatera powieści nie tylko w zakresie militarnej socjalizacji, przez zdobycie profesjonalnego wykszolenia wojskowego. W tych szczególnych okolicznościach poznał także specyfikę kultury męskiej wspólnoty, jej obyczajowość, moralność, a więc upodobanie rekrutów i ich dowódców do frywolności, trywialności, wulgarności, manifestujących się nie tylko w śpiewanych piosenkach marszowych, ale także stylu życia. Turek zwrócił uwagę na powyższą problematykę, przedstawiając ją z perspektywy kreowanego przez siebie bohatera, który zauważył, że „Wojna jest teatrem pozwalającym wydobyć się na wierzch porędem w normalnych warunkach ukrytym” (Wsnp 419). Dostrzeżone przejawy obniżenia norm moralnych, dotyczące głównie nadużywania alkoholu, przystycji, opatrzył następującym komentarzem:

Aż dotąd, mimo zasłyszanych opowieści, w podobny handel nie wierzyłem [dotyczy przystycji – A.W.] i wstydziałem się ogromnie upadkiem człowieka, najinteligentniejszego tworu na świecie. Trwająca już powyżej dwu lat wojna i rosnąca w krajach monarchii coraz dokuczliwsza nędza wyzwołała w człowieku najniższe instynkty, przeobrażając go w bezwstydne bydło. (Wsnp 431–432)

Dalszym etapem wojskowej i wojennej edukacji kreowanego przez prozaika bohatera był pobyt na froncie i doświadczenie walki w formacji austriackiej piechoty. Fragmenty powieści przedstawiające uczestnictwo Tatara i batalionu, do którego go przydzielono, w działaniach armii austro-węgierskiej na froncie wschodnim w latach 1917–1918 r., obejmują relację z kolejnych etapów stopniowego włączania żołnierzy do walki. Składają się nań obrazy przygotowań, a więc przysięgi, pierwszego kontaktu z wrogiem, czyli tzw. chrztu bojowego, pierwszej warty, a także opisy kilkumiesięcznej codzienności w okopach (między innymi zimą 2017/2018 r.), aż do bitwy z wojskami rosyjskim, podczas której Roman Tatar dostał się do rosyjskiej niewoli.

Warto podkreślić, że prozaiak, konstruuując opowieść o pobycie na froncie Wielkiej Wojny pierwszoplanowej postaci utworu i batalionu, do której należał, łączył konwencję przygodową z konwencją dokumentarnego odheroizowania³². W relacjach o przeżyciach i frontowych doświadczeniach kreowanego przez siebie bohatera dążył do ich uwiarygodnienia, zrezygnował z eksponowania heroicznego aspektu jego żołnierskich czynów. Nie pominął natomiast towarzyszących pobytowi na froncie, głównie w początkowym okresie adaptacji do warunków walki, takich emocji i uczuć, jak: niepewność, zagubienie, strach i przerażenie, których efektem była np. dwukrotna ucieczka niedoświadczonych żołnierzy z pola bitwy objętego artyleryjskim ostrzałem³³. Poziom doświadczanego lęku przez początkujących żołnierzy, także Romana Tatara, poza ucieczką z pola bitwy, oddają dwa epizody: fakt zgubienia przez bohatera karabinu oraz niedostrzeżenie odniesionej w bitwie niegroźnej rany nogi, na którą uwagę zwrócili dopiero koledzy, widzący krew na jego ciele.

Prozaiak wobec kreowanego przez siebie bohatera wykazywał duży dystans, ukazując jego słabości i ułomności, gdy w czasie I wojny światowej był młodym i niedoświadczonym żołnierzem. Ów dystans wyrażał się także poprzez stosowaną w narracji autoironię, jak na przykład we fragmencie zawierającym wspomnieniową relację z otrzymania przez Tatara odznaczenia:

Po kilkunastu dniach udekorowano mię srebrnym medalem drugiej klasy – snuje opowieść narrator – a do kołnierza kurtki przyszyto po jednej gwiazdce kościanej po obu stronach brody. Zostałem mianowany gefrajtrem, pierwszą osobą po Bogu, popularnie frajtrek zwanym. Słuchałem pochwał uszom swoim nie wierząc i zdumiewałem się swojej dzielności, z którą dotąd nosiłem się w tajemnicy, sam o niej nie wiedząc. Do medalu przewidziane było honorarium: siedem koron pensji miesięcznie. (Wsnp 451)

³² Mirosław Lalak w utworach poświęconych żołnierskim przeżyciom wyróżnił cztery stylistyczno-narracyjne konwencje opisu wojennego świata, często koegzystujące ze sobą: patetyczno-heroiczną, przygodową, biologiczno-metafizyczną, dokumentarnego odheroizowania. Por. tenże, *Proza lat 1914–1939 wobec wojny i sposobów jej wyrażania* [w:] *Literatura wobec niewyrażalnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1998.

³³ Por. R. Turek, *W służbie najjaśniejszego pana*, s. 443–444.

Przy czym specyfika stylu pisarza i stosowanej konwencji deheroizującego opisu wojennej rzeczywistości przejawiała się także w tym, że nawet tragiczne sytuacje przedstawiał niekiedy w sposób humorystyczny, ironiczny, jak chociażby ucieczkę żołnierzy w czasie pierwszej bitwy. Oto charakterystyczny fragment:

– Do broni!... Moskale! – ryknął ktoś ochryłym z przerażenia głosem.

Nawet podrażnione w ulu pszczoły nie potrafiły wyroić się z taką szybkością, z jaką zerwał się z legowiska nasz alarmmarszbatalion. [...] Siedemset pięćdziesięciu wojaków bez trwogi krzycząc ile tchu w piersiach każdy po swojemu, rzuciło się do spontanicznej... ucieczki. Oglądałem się wprawdzie wokół chcąc stwierdzić, z której strony zagraża największe niebezpieczeństwo, ale widząc chmarę ludzi gnających tam, skąd przyszliśmy rano, zaniechałem badania terenu i wzięłem nogi za pas. (Wsnp 440)

Humor, często sytuacyjny, pisarz wykorzystywał, by zdyskredytować i ośmieszyć austriacki militarizm, na przykład w relacji z uroczystej przysięgi żołnierzy batalionu wyruszającego na front. Odbywała się ona w obecności feldmarszałka oraz sztabu dowództwa odcinka frontu. Powagę i patos przedstawionej uroczystości zburzył opis epizodu, podczas którego spłoszony koń zrzucił ze swego grzbietu generała.

W prozie Turka nasycone humorem, a zarazem ironią sceny, jak te przytoczone powyżej, sąsiadują z pełnymi dramatyzmu opisami toczących się krwawych bitew lub niebezpiecznych dla bohatera spotkań sam na sam z wrogiem, gdy zmuszony jest dokonywać ważnych wyborów. Te ostatnie uświadamiają mu, że mimo wojskowego przeszkolenia nie jest gotowy do zabijania wroga bagnetem w walce wręcz. Spotkawszy nad rzeką Rosjanina, wycofuje się. Podsumowuje to zdarzenie następująco: „U pasa wisiał mi bagnet w pochewce, ale chyba prędzej bym dał się zarznąć sam, niżbym zdecydował się przebić nim człowieka” (Wsnp 458)³⁴. Tym samym Tatar odsłania swoją wrażliwość, a z punktu widzenia wojskowych przełożonych być może słabość.

Odtwarzane w powieści żołnierskie doświadczenia narratora, a zarazem bohatera, są bardzo różnorodne. Wśród nich zwracają uwagę także te, oddające specyfikę wojny pozycyjnej, a ściślej, kilku zimowych miesięcy spędzonych w okopach. Pisarz wyeksponował ich uciążliwość dla żołnierzy, co oddaje poniższy fragment utworu:

Zimowaliśmy w okopach, ryjąc bez przerwy pod ziemią przeróżne fuchslochy, minenganki, wilcze doły i inne groźne dla atakującego nieprzyjaciela niespodzianki – snuje opowieść narrator. – Front był stały, strzelało się po to jedynie, aby dawać znać, że w grobach tych są ludzie żywi i psują naboje, aby nie wyjść z wprawy i nie nudzić się.

Nie docierały tu żadne pisma, czytało się jedną i tę samą książkę po nie wiadomo który raz. Nie spotykało się nigdy człowieka ubranego w odzież cywilną, żołnierz stracił orientację czasu

³⁴ Myśl ta powraca w innym miejscu powieści, por. R. Turek, *W służbie najjaśniejszego pana*, s. 444.

[...]. Racje żywnościowe były bardziej niż szczupłe; głód nasz był jednak niczym w porównaniu do głodu kobiet, na który cierpiało co najmniej osiem dziesiątych wojska. [...] Podczas długich, nudnych nocy zimowych słyszało się w untermundach nie kończące się najfantastyczniejsze opowieści o kochaniu, miłosnych wyczynach i sukcesach. (Wsnp 459)

Temat znużenia wojną pozycyjną, doświadczanego przez żołnierzy głodu, jak również dostrzeżony przez prozaika problem potrzeb seksualnych, były wielokrotnie przedstawiane w prozie poświęconej I wojnie światowej. Sfera erotyki nieobca była także pierwszoplanowej postaci powieści. Wiązała się z problematyką dojrzewania. Inicjacja seksualna Romana Tatarskiego dokonała się niejako przypadkowo przed poborem do wojska i nie była połączona z relacją uczuciową. Natomiast czytelnik *W służbie najjaśniejszego pana* ma możliwość prześledzenia wątku miłości pierwszoplanowego bohatera i Magdy, dziewczyny z sąsiedniej miejscowości. Prozaik przedstawił młodzieńczą miłość, wzajemne relacje zakochanych, wspólnie spędzany czas, fascynacje bohatera kobiecą cielesnością, rodzące się pożądanie, które w relacji z dziewczyną nigdy nie zostało spełnione. Uczucie do Magdy, ich związek wraz ze zmobilizowaniem bohatera do wojska poddany został próbie. Podczas służby wojskowej udziałem Tatarskiego stało się tęsknota, także cierpienie i zazdrość, gdy będący na urlopie kolega z oddziału okłamał go, że został zdradzony przez narzeczoną. Ostatecznie związek ten nie przetrwał kilkuletniej rozłąki.

Walka bohatera na froncie kończy się wraz z dostaniem się do rosyjskiej niewoli. Przy czym pisarz pominął okres pobytu w obozie jenieckim, relacjonując kolejny etap w biografii Tatarskiego, jakim była praca jeńca w gospodarstwie młodej Ukrainki Luby, a po ucieczce stamtąd kilkumiesięczny pobyt w Odessie.

Znamienne, że kreowany przez Turka bohater literacki w zakończeniu powieści manifestował niechęć do wojny. Przyniosła ona śmierć wielu milionom, także współtowarzyszom walk oraz bratu, który zginął na froncie włoskim. Nie przekonały go więc argumenty o możliwości ponownego wstąpienia do wojska i walki w formacjach tworzonych przez Polaków z nadzieją na odzyskanie przez Polskę niepodległości:

Opadła mię niechęć do munduru, dyscypliny i obwieszania się narzędziami mordu – konstatuje. – Nie nęciła mię służba wojskowa, nawet w ułanach, o czym jeszcze kilka lat temu tak beznadziejnie marzyłem. Wojsko podobało mi się, gdy ubrane barwnie robiło paradę, a ja wolny jak ptak patrzyłem na nie z boku ubrany w cywilne ubranie. Odpowiedziałem zatem prezesowi:

- Nie zaciągnę się. Tym bardziej że Polski nie ma przecie.
- Ale będzie. Są dobre wiadomości. (Wsnp 493)

Sceptycyzm pierwszoplanowej postaci utworu wobec wojny, walki z bronią w rękę, pisarz ukazał nie tylko w końcowych fragmentach powieści, ale także w rozdziale „*Mój koniku, mój kochany...*”. W tym ostatnim niechęć do wojny dojrzałego już narratora skontrastował z obrazem jego młodzieńczej fascynacji

„mitem ułańskim”, mocno zakorzenionym w polskiej kulturze³⁵. Jednocześnie podjął temat literackich konwencji przedstawiania tego mitu, a szerzej, wojen i ich wpływu na zbiorową wyobraźnię.

W rozdziale „*Mój koniku, mój kochany...*”³⁶ Turek wyeksponował te cechy „mitu ułańskiego”, które skupiały się na jego egalitarnym (w tym przypadku chłopska tęsknota za pańskością), reprezentacyjnym (uroczysta ceremonia), teatralno-ludycznym (atrakcyjna, widowiskowa prezencja) oraz kompensacyjnym charakterze³⁷. Kreowany przez prozaika szesnastoletni młodzieniec Roman Tatar uległ urokowi „paradnego munduru” i sile wojskowej propagandy proponującej wzór „męskości militarnej”³⁸ oraz marzył, by odbyć służbę jako ułan. Obraz ułana w wyobraźni powieściowej postaci skupiał w sobie najbardziej pożądane cechy żołnierza, będące uosobieniem „mitu męskości ułańskiej” (określenie Tomasza Tomasika)³⁹. Niemniej jednak w powieści Turka młodzieńczy zachwyty bohatera opatrzony został komentarzem podważającym sens widowiskowych parad w czasie trwania działań wojennych:

Po co było wyruszającego na wojnę, skazanego na zabicie, w lepszym wypadku na okaleczenie, żołnierza tak ozdabiać – konstatuje wspominający młodość narrator – dziś z odległości prawie pół wieku trudno rozumieć. Wtedy jednak niewiele ponad szesnaście lat liczącemu chłopcu serce krajało się z żalu i zazdrości. Być członkiem takiego oto oddziału.... (Wsnp 269)

Tak więc powieściowy narrator demaskował swoją młodzieńczą niedojrzałość w postrzeganiu wojny i rządzących nią mechanizmów. Winą za ten stan rzeczy obarczył m.in. literaturę, gdyż, jak zauważył, „Wojnę wyobrażałem sobie tak, jak przedstawiał ją w swej trylogii Henryk Sienkiewicz” (Wsnp 267). „Heroiczny styl wojenny”, reprezentatywny m.in. dla *Trylogii* Sienkiewicza, określony przez Marię Janion jako „western ułański”⁴⁰, został w powieści Turka

³⁵ Por. J. Prokop, *Nie masz pana nad ułana* [w:] tegoż, *Universum polskie. Literatura, wyobrażenia zbiorowa, mity polityczne*, Kraków 1993, s. 35–38.

³⁶ W interpretowanym rozdziale „*Mój koniku, mój kochany...*” czytelnik odnajduje obszerną relację z przemarszu kawalerii: austriackich huzarów, ułanów złożonych „przeważnie z Rusinów i Polaków [...] oraz dragonii, w której Czesi i Słowacy przeważali liczebnością” (Wsnp 269), której obserwatorem był bohater powieści. W deskrypcji przemarszu konnych formacji wojskowych pisarz umieścił szereg szczegółów obejmujących różnicowany krój i bogatą kolorystykę mundurów (mieniących się barwami tęczy) oraz liczne wrażenia słuchowe (grające trąbki). W opisie prozaik, kładąc nacisk na „estetyzację «ułańskości»”, przemarsz wojsk określił „czymś w rodzaju pokazu mód czy długotrwałego, nie nudzącego (sic!) widza przedstawienia” (Wsnp 269).

³⁷ Charakterystykę mitu i jego funkcji podają za Moniką Szczepaniak, por. też, *Habitus żołnierski w literaturze i kulturze polskiej w kontekście Wielkiej Wojny*, Kraków 2017, s. 71–72.

³⁸ Por. T. Tomasik, *Wojna – męskość – literatura*, Słupsk 2013, s. 15 i n.

³⁹ Por. tamże, s. 107–140.

⁴⁰ Por. M. Janion, *Wojna i forma* [w:] tejże, *Placz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 1998, s. 33–39.

zanegowany nie tylko w rozdziale „Mój koniku, mój kochany...”, ale także w innych, ukazujących pobyt pierwszoplanowej postaci utworu na froncie, relacjach z udziału w bitwach, które były konfrontacją młodzieńczej wyobraźni z realiami pola walki. Turkowi, o czym już pisałam, obca była konwencja patetyczno-heroicznego sposobu ukazywania wojny, dążył bowiem do jej demitologizacji. Niemniej jednak jego prozę z konwencją Sienkiewiczowską łączy obecność elementów przygody w wojennej biografii głównego bohatera. Nie można zaprzeczyć, że służba wojskowa oraz późniejsza tułaczka dla chłopca pochodzącego z niezamożnej rodziny, z niewielkiej galicyjskiej wioski miały też walor edukacyjny, gdyż „stwarzały możliwość obcowania z różnorodnością językową, kulturową i etniczną”⁴¹.

Atrakcyjność powieści Turka *W służbie najjaśniejszego pana* była wynikiem swobodnego, gawędziarskiego stylu, jędrnego, dosadnego humoru (ludowego i żołnierskiego) i kreacji pierwszoplanowej postaci Romana Tatara. To właśnie pogodna, ale i krytyczna, kpiarsko-ironiczna postawa narratora, a zarazem bohatera powieści, zdecydowała o szczególnym spojrzeniu na doświadczenia I wojny światowej, ale także na rodzinną galicyjską wioskę i jej mieszkańców oraz na silnie odczuwane przez nich związki z monarchią Habsburgów (kult Franciszka Józefa I) i Austro-Węgrami, których rozpad nastąpił wraz z zakończeniem Wielkiej Wojny⁴².

Bibliografia

- Błachut W., *Przygody c-k poddanego*, „Życie Literackie” 1963, nr 13.
- Chwalba A., *Pamiętnik Karola Omyły żołnierza Wielkiej Wojny* [w:] K. Omyła, *Krótki życiorys pewnego żołnierza z wojny europejskiej. Zapiski domowe*, wstęp A. Chwalba, Kraków 2019.
- Davies N., *Galicja. Królestwo nagich i głodujących* [w:] tegoż, *Zaginione królestwa*, przeł. B. Pietrzyk, J. Rumińska-Pietrzyk, E. Tabakowska, Kraków 2010.
- Eksteins M., *Święto wiosny. Wielka Wojna i narodziny nowego wieku*, przeł. K. Rabińska, Warszawa 1996.
- Galicja i jej dziedzictwo*, t. 4: *Literatura – język – kultura*, red. C. Kłak, M. Wyka, Rzeszów 1995.
- Grad M., *Roman Turek i jego pisarstwo* [w:] R. Turek, *Moja mama, ja i reszta*, Warszawa 1961.
- Grygiel J., „Opowieść o cierpliwym piechurze”, „Widnokrąg” 1987, nr 40.
- Hołda R., „Dobry władca”. *Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I*, Katowice 2008.
- Janion M., *Wojna i forma* [w:] tejże, *Plac generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 1998.

⁴¹ M. Szczepaniak, *Habitus żołnierski w literaturze i kulturze polskiej w kontekście Wielkiej Wojny*, Kraków 2017, s. 80.

⁴² Do tematu rozpadu Austro-Węgier, którego symptomy obserwowali Polacy odbywający służbę w armii austro-węgierskiej, powrócił Turek w pierwszej części swej następnej powieści *Wróć, ucałuj...*. Jako część autobiograficznego cyklu jest ona opowieścią o dalszych losach Romana Tatara, jego powrotnej drodze z Odessy wraz ze spotkanymi polskimi oddziałami, a później kilkuletniej walce w Wojsku Polskim o wschodnie granice Rzeczypospolitej.

- Kamińska A., *Chłopski Szwejk*, „Tygodnik Kulturalny” 1963, nr 10.
- Klimek B., *Koleje habsburskie w galicyjskiej twórczości Józefa Wittlina i Josepha Rotha* [w:] *Kolej na kolej. Pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra 2015.
- Kołodziejczyk R., *Dziedzictwo epoki zaborów i próby jego przezwyciężenia* [w:] *Spółeczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 2001.
- Lalak M., *Proza lat 1914–1939 wobec wojny i sposobów jej wyrażania* [w:] *Literatura wobec niewyraźnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1998.
- Ligęza W., *Posłowie. Wojna, która się staje. O „Soli ziemi” Józefa Wittlina* [w:] J. Wittlin, *Sól ziemi*, Kraków 2014.
- Maciejewska I., *Proza polska lat 1914–1918 wobec wojny światowej* [w:] tejsze, *Rewolucja i niepodległość. Z dziejów literatury polskiej lat 1905–1920*, Warszawa 1991.
- Marzęcka B., *Turek Roman* [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 8: *Ste-V*, oprac. zespół pod red. J. Czachowskiej, A. Szalagan, Warszawa 2003.
- Niewolak-Krzywda A., *Epika Romana Turka*, „Profile” 1971, nr 6.
- Olszewska M.J., *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska z lat 1914–1919 wobec I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2004.
- Prokop J., *Nie masz pana nad ulana* [w:] tegoż, *Universum polskie. Literatura, wyobrażenia zbiorowa, mity polityczne*, Kraków 1993.
- Rozmus J., *Kolej w prozie Polaków – żołnierzy I wojny światowej* [w:] *I wojna światowa w literaturze i innych tekstach kultury. Reinterpretacje i dopełnienia*, red. A. Jamrozek-Sowa, Z. Ożóg, A. Wal, Rzeszów 2016.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Szczepaniak M., *Habitus żołnierski w literaturze i kulturze polskiej w kontekście Wielkiej Wojny*, Kraków 2017.
- Tatarkiewicz A., *Dwuznaczny urok Galicji*, „Polityka” 1978, nr 17.
- Tomasik T., *Wojna – męskość – literatura*, Słupsk 2013.
- Turek R., *Od autora* [w:] tegoż, *Moja mama, ja i reszta*, Warszawa 1989.
- Turek R., *W służbie najjaśniejszego pana*, Warszawa 1964.
- Wiegandt E., *Austria Felix, czyli o micie Galicji w polskiej prozie współczesnej*, Poznań 1997.
- Woldan A., *Mit Austrii w literaturze polskiej*, Kraków 2002.
- Zalewski M., *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996.
- Zieliński S., *Sąsiad Szwejka i Potockich* [w:] tegoż, *Wycieczki balonem*, nr 2, Warszawa 1964.

**World War I and “the good old Austrian times”
in a novel by Roman Turek *W służbie najjaśniejszego pana*
[In His Majesty’s service]**

Summary

This article is dedicated to the writings of Roman Turek, an author almost forgotten in the present times. In his autobiographical writing he recalls his childhood and youth, spent in his home village Wola Dalsza, situated in the territory of the Austro-Hungarian Empire, and his army experience from First World War. The article deals with Galician motifs in Turek’s *W służbie najjaśniejszego pana*.

jszego pana [In His Majesty's service], especially the image of the Great War from a perspective of a resident of Wola Dalsza, a village near Łańcut, as well as a private in the Austro-Hungarian army. Special attention was given to special features of Roman Turek's writing, creation of his characters, presence of humour and irony, which made the critics draw analogies with the books by Jaroslav Hašek and the literary character he created, i.e. Josef Švejk.

Keywords: Turek Roman, Galician theme writing, WWI in literature